

Juliusz Sikorski

Spór o parafię VII-VIII 1945 : z dziejów katolickiej parafii p.w. Świętego Krzyża w Gorzowie

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 13, 239-243

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Juliusz Sikorski
Gorzów

Spór o parafię VII-VIII 1945. Z dziejów katolickiej parafii p.w. Świętego Krzyża w Gorzowie

Po zajęciu Gorzowa przez wojska radzieckie miasto było dewastowane. Spośród wszystkich gorzowskich świątyń tylko dwie katolickie uniknęły zbezczeszczenia¹. W kościele św. Krzyża przy Zechowerstrasse (późniejsza ul. Warszawska) urwane zostały jedynie drzwiczki od tabernakulum, a o ewentualnych uszkodzeniach w kaplicy św. Józefa przy ul. Brackiej źródła milczą. Na furcie przed tym obiektem umieszczono napis w języku rosyjskim: *Правдоподобно коściёл католицкий – не нисzczyć!*². Zdaje się to świadczyć o pewnych dyrektywach co do postępowania z katolickimi świątyniami.

W momencie wkroczenia wojsk radzieckich do miasta znajdował się w nim tylko jeden katolicki duchowny – wikary parafii Św. Krzyża – ks. Georg Kamrad. Pozostali opuścili miasto w obliczu nadchodzącego frontu. Wkroczenie wojsk nieprzyjacielskich sparałizowało także życie religijne przynajmniej na kilka dni. Pierwsze nabożeństwo katolickie po 30 stycznia, o którym wiemy, że odbyło się na pewno, odprawiono 11 lutego w kaplicy św. Józefa³. Kilka tygodni później, 27 marca, do miasta przybyła grupa operacyjna z Wągrowca, która zaczęła organizować polską administrację cywilną. Cztery dni później, w Wielką Niedzielę, przedstawiciele polskich władz wzięli udział w uroczystej procesji świątecznej koncelebrowanej przez ks. G. Kamrada⁴.

Posługa pasterska niemówiącego po polsku wikarego w obliczu napływających do Gorzowa Polaków była niewystarczająca. W tej sytuacji udało się do miasta sprowadzić z Piły, gdzie kapucyni organizowali klasztor, 31-letniego o. Przemysława Knapa⁵. Dotarł on tutaj 29 czerwca i zatrzymał się przy kościele św. Krzyża. Kilka dni później dojechał do niego o. Sylwester Polk. Aby mogli sprawować posługę na terenie parafii, o. Przemysław Knap udał się do Wrocławia po jurysdykcję⁶. Zarządzający archidiecezją ks.

¹ Katolicy w Landsbergu nad Wartą stanowili do roku 1945 mniejszość wyznaniową liczącą około 8,5% społeczności miasta (ca 3700). Dysponowała ona jednym kościołem, szkołą (zlikwidowaną przez władze w 1940 roku), plebanią i Domem Katolickim przy ul. Warszawskiej oraz kaplicą św. Józefa przy ul. Brackiej.

² Kronika parafii p.w. Chrystusa Króla w Gorzowie (kopia w zbiorach autora).

³ H. F r i e b e, 1945. *Aufzeichnungen von Hildegard Friebe*, w: „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/Warthe, Stadt und Land“, 1950, nr 3, s. 70-71.

⁴ Tamże.

⁵ Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie [dalej MLG], Oświata, sygn. MOG-V-5/903, o. P. K n a p, *Kilka fragmentów z mojej pracy duszpasterskiej w Gorzowie Wlkp. z lat 1945-46* (mps); Archiwum Państwowe w Gorzowie [dalej APG], Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Gorzowie Wlkp. [dalej ZM i MRN], sygn. 22 s. 26, Sprawozdanie miesięczne za czerwiec 1945; APG, Materiały do Kroniki Miejskiej, pismo o. Przemysława Knapa do ZM w Gorzowie n. Wartą; O. R. P r e j s, *Ojcowie kapucyni w diecezji gorzowskiej, w: Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, pod red. bpa P. S o c h y, Zielona Góra – Gorzów Wlkp. 1998, s. 488.

⁶ Gorzów należał wówczas do archidiecezji wrocławskiej.

prałat Ferdynand Piontek nadał im uprawnienia wikariuszy – kooperatorów (*vicarius substitutus*) z prawem błogosławieństwa małżeństw z jurysdykcją ważną do końca 1945 roku⁷. Z formalnego punktu widzenia w dalszym ciągu proboszczami pozostawali księża niemieccy, których zresztą do pozostania na placówkach obligowało prawo kanoniczne.

Dnia 9 lipca z obozu koncentracyjnego w Dachau z zamiarem ponownego objęcia parafii p.w. Świętego Krzyża powrócił do miasta jej dotychczasowy proboszcz – ks. Paul Dubianski⁸. Obaj duchowni przez pewien czas pracowali w placówce razem, o czym świadczą wpisy w księgach metrykalnych parafii⁹. Ludność polska za proboszcza parafii uznawała jednak o. Przemysława Knapa¹⁰. W tej sytuacji niemiecki duchowny, pragnąc pozostać w mieście, 8 sierpnia napisał list do pełnomocnika obwodowego Florianu Kronenkego. Czytamy w nim między innymi: *Jeśli mam zostać eksmitowany, to nie mogę sobie wytłumaczyć całej tej sytuacji. Mówi się, że Ojcowie Kapucyni byli po prostu wcześniej (o całe 10 dni)!. Nie jest moją winą, że nie wyszedłem wcześniej na wolność. [...] Współpraca z polskimi o. kapucynami jest raczej możliwa. Nie rezygnuję z probostwa, jedynie uchylam się przemocy, która nie ma prawa zabrać mi mojego probostwa*¹¹. Ks. Dubianski w dalszej części listu wskazywał na swoje polskie pochodzenie oraz wyrażał chęć nauczania się języka polskiego. *Ile razy musiałem się od nacjonalistów nasłuchać, że jestem Polakiem, ponieważ nie chciałem zmienić nazwiska – pisał dalej i pytał: Do kogo przynależy człowiek z polskim nazwiskiem, ale mówiący po niemiecku? Jak często ostrzegany byłem przez Gestapo, ponieważ chronilem Polaków, Francuzów oraz innych cudzoziemców. Moje wyznanie rzymskokatolickie, „mój Kościół”, widziałem jako jedność, gdzie granice i pochodzenie nie odgrywają żadnej roli. Trafiłem do więzienia, ponieważ broniłem prawa mojego Kościoła. Byłem w obozie koncentracyjnym, ponieważ wierzyłem w sprawiedliwość*¹². Wkrótce jednak, 15 sierpnia 1945 roku, ks. Paul Dubianski wraz z wikarym Georgiem Kamradem zostali zatrzymani przez polską milicję i zmuszeni do opuszczenia miasta¹³. Cztery dni później niemiecki proboszcz w towarzystwie kilku radzieckich żołnierzy powrócił

⁷ B. S t a n i s z e w s k i, *Ksiądz infułat Kazimierz Lagosz jako rządcą archidiecezji wrocławskiej 1951-1956*, Wrocław 2000, s. 41.

⁸ Ks. Paul Dubianski urodził się 18 czerwca 1906 roku w Mainz, wyświęcony został 1 lutego 1931 w Wrocławiu. Początkowo pracował w Cottbus (8 VI 1931 – 1 IV 1933), później jako *kuratus* w Calau (Niederlausitz) (2 IV 1933 – 27 V 1940). 31 maja 1940 roku został proboszczem w Landsbergu. 16 grudnia 1943 roku uwięziony przez Gestapo i oskarżony o stworzenie zagrożenia dla „wewnętrznego frontu”; znany był również z działalności wśród robotników przymusowych z Polski, Holandii i Włoch. Najpierw przebywał w więzieniu we Frankfurcie nad Odrą, później osadzony został w obozie koncentracyjnym w Dachau. Od 8 września 1945 był *kuratus* w Storkow/Mark z katolickiego kościoła Świętego Krzyża w Landsbergu (nad Wartą). Zmarł po długich cierpieniach 15 lipca 1963 roku w wieku 58 lat. *Paul Dubianski 18 VI 1906 – 15 VII 1963*, w: „Heimatblatt der ehemaligen Kirchengemeinden Landsberg/Warthe, Stadt und Land“, 1964 nr 1; Z. C z a r n u c h, *Niemcy w Gorzowie Wlkp. 1945-50. Cz. 2: sierpień 1945 - grudzień 1950. Wysiedlenia pojaltańskie*, w: *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* [dalej: NRHA] nr 4, Gorzów 1997, s. 81-82.

⁹ Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej (dalej ADZG), Akta metrykalne parafii p.w. Świętego Krzyża w Gorzowie.

¹⁰ L. K r u s z o n a, *Integracja – to także dzieło Kościoła*. „Trakt” 1997, nr 11, s. 47

¹¹ Tłumaczenie całego listu w aneksie do tekstu. APG, Starostwo Powiatowe Gorzowskie, sygn. 154 s. 54-57, list ks. proboszcza Paula Dubianskiego do starosty powiatowego, 8 VIII 1945.

¹² Tamże.

¹³ Ks. P. D u b i a n s k i, *Die katholische Kreuzkirche und ihre Gemeinde*, w: *Landsberg an der Warthe 1257-1945-1978*, Bielefeld 1978, t. 2, s. 88.

na parafię, by zabrać stamtąd przedmioty będące w jej wyposażeniu¹⁴. W aktach parafii będących w posiadaniu ojców kapucynów zachował się osobliwy dokument spisany na tę okoliczność po łacinie nieznaną ręką i podpisany *Landsbergensis, die 15 VIII 1945: Paulus Dubianski, od 31 V 1940 landsberski proboszcz prawa kanonicznego, za rządów nazistowskich 16 XII 43 – 1 V 45 więziony w obozie koncentracyjnym w Dachau, wróciwszy dnia 9 VII 45 do swojej parafii, za zgodą wikariusza kapitulnego prałata dra Piontka z dnia 25 VII 45 wydany przez polskich urzędników rezygnuje pod przymusem!* Na koniec zastrzegł sobie prawa do parafii w przyszłości.

Wydaje się, że o wrogości polskich mieszkańców Gorzowa do niemieckich księży decydowały dwa czynniki. Po pierwsze przeżycia okupacyjne, po drugie fakt obecności w mieście polskich księży. Wierni chcieli mieć „swojego” narodowościowo duchownego. Nie baczono wówczas na to, iż choć był Niemcem, był również ofiarą hitleryzmu.

Nie wszędzie jednak pomiędzy polskimi i niemieckimi duchownymi dochodziło do konfliktów. Zresztą samego ks. Paula Dubiańskiego dobrze wspominał pierwszy polski duchowny z Drezdenka kanonik laterański ks. Teofil Widełka, który pożyczał od niemieckiego proboszcza przedmioty liturgiczne¹⁵. Poznali się zapewne w Gorzowie, a wspomniany duchowny to jeden z wymienionych w lipcowym sprawozdaniu gorzowskiego magistratu kanoników laterańskich, którym Zarząd Miejski przekazał wówczas kościół mariacki¹⁶. Z kolei w Zielonej Górze zgodnie współżyli ks. Kazimierz Michalski z ks. Alfredem Schubertem, który w końcu 1946 roku chciał wyjechać do Niemiec. Przed wyjazdem Urząd Wojewódzki Poznański prosił gorzowska Kurię o opinię na jego temat. Podstawą do jej wydania była ocena, której dokonał zielonogórski proboszcz. Napisał on wówczas: *stosunek ks. Alfreda Schuberta do Polaków był lojalny i nie budził zastrzeżeń. Aż do czasu wysiedlenia pomagał on w duszpasterstwie w tutejszej parafii i okolicznych. Dokładał starań, aby nauczyć się języka polskiego, słuchał spowiedzi po polsku i na wioskach głosił kazania polskie, do których z wielkim wysiłkiem się przygotowywał*¹⁷.

Według moich ustaleń po zajęciu Środkowego Nadodrza¹⁸ przez wojsko radzieckie pozostało na nim 57 niemieckich księży katolickich. W większości przypadków opuścili oni swe probostwa lub zostali do tego zmuszeni w obliczu pojawienia się polskich księży. Niektórych spotkał tragiczny los (zostali zamordowani bądź wywiezieni w głąb Rosji)¹⁹. Ostatecznie na tym terenie po roku 1945 do swej śmierci pozostało przynajmniej 7 niemieckich księży. Głównie w ośrodkach zamieszkiwanych przez ludność autochtoniczną (z reguły w większości), u której owi duchowni cieszyli się mimo niemieckiego pocho-

¹⁴ MLG, teczka: Leona Kruszony, pismo wiceprzydenta miasta L. Kruszony do Komendanta Wojennego Gorzowa, 21 VIII 1945.

¹⁵ Ks. S. Z a g r o d z k i, *Drezdenko*, w: „Zarządzenia administracji apostolskiej kamińskiej, lubuskiej i parafii pilskiej” [dalej ZAAKLIPP], Gorzów 1946, nr 8, s. 70.

¹⁶ APG, ZM i MRN, sygn. 22 s. 26, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc lipiec 1945.

¹⁷ ADZG, teczka: władze państwowe 1946, pismo proboszcza parafii p.w. św. Jadwigi w Zielonej Górze do Kuri Administracji Apostolskiej w Gorzowie, 2 XII 1946.

¹⁸ W granicach diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, a więc z ówczesnymi północnymi powiatami administracji apostolskiej wrocławskiej.

¹⁹ Miedzy innymi ksiądz z Lubrzy i trzech innych duchownych z okolic Zielonej Góry zostało przez czerwonarmistów zamordowanych. Z samego miasta dwóch wikarych deportowano do Rosji. Jeden z nich tam zmarł, drugi powrócił do Niemiec w roku 1948. Zob. m.in. H. S z c z e g ó ł a, *Babimost i Zielona Góra – dwa dramatyczne epizody z 1945 roku*. „Studia Zachodnie” nr 2, pod red. H. S z c z e g ó ł y, Zielona Góra 1996, ss. 101-102, 104.

dzenia dużym szacunkiem (m.in. Babimost²⁰, Dąbrówka Wielkopolska²¹, Grębocice²² koło Głogowa, Lgini²³ koło Wschowy, Szlichtyngowa²⁴). Niektórzy księża pochodzili ze Śląska (Kolsko²⁵, Ołobok²⁶ koło Świebodzina).

A N E K S

Gorzów, 8.VIII.45

Paul Dubiański
Lansberg (Warthe)

Szanowny Panie Starosto!

Proszę mi wybaczyć, że do Pana piszę i posługuję się dodatkowo językiem niemieckim. Chciałbym Panu coś powiedzieć, ale niestety nie mogę zrobić tego osobiście. Być może nadarzy się okazja w najbliższych dniach i da mi Pan szansę na spotkanie. Jeśli mam zostać eksmitowany, to jednak nie mogę sobie wytłumaczyć całej tej sytuacji. Mówi się, że Ojcowie Kapucyni byli po prostu wcześniej (o całe 10 dni)! Nie jest moją winą, że nie wyszedłem wcześniej na wolność. Prawnym następcą naszego zmarłego arcybiskupa Aldolfa kardynała Bertrama jest teraz Pan Prałat Dr. Piontek, który nadal uznaje mnie proboszczem w Lansbergu (Warthe). Współpraca z polskimi O. Kapucynami jest raczej możliwa. Nie rezygnuję z probostwa, jedynie uchylam się przemocy, która nie ma prawa zabrać mi mojego probostwa.

Moje pochodzenie, a także moje nazwisko wskazują, że jestem Polakiem (przynajmniej moje więzy krwi o tym świadczą). Jestem przekonany, że mógłbym się nauczyć j. polskiego. Obecnie przebywa w Lansbergu około kilkuset katolików mówiących po niemiecku. Oprócz tego opiekuję się przebywającymi tutaj cudzoziemcami. Są to: Litwini, Łotysze, Włosi i Czesi. Kto w przyszłości będzie z nimi prowadził pracę duszpasterską. W Warthegau było więcej otwartych polskich jak niemieckich kościołów (np. w Łodzi 4 polskie i jeden niemiecki).

O ile dobrze jestem poinformowany, zaprzestano obecnie ewakuacji ludności. Ile razy musiałem się od nacjonalistów nasłuchać, że jestem Polakiem, ponieważ nie chciałem zmienić nazwiska. Do kogo przynależy człowiek z polskim nazwiskiem, ale mówiący

²⁰ W Babimoście został ks. Karol Meissner (zmarł w listopadzie 1949). W październiku 1945 roku przydzielono mu do pomocy polskiego wikarego. Ks. K. M e i s s n e r, *Babimost*, w: ZAAKLIPP, Gorzów 1947, nr 1, s. 48.

²¹ W Dąbrówce ks. Leon Binder, na parafii od 1923; w lipcu 1945 roku powrócił do niej z obozu w Dachau; zmarł w styczniu 1952 roku. Jak podaje Joachim Benyskiewicz: *z Niemca z krwi i kości stał się gorliwym orędownikiem polskości, za co zresztą osadzony został w obozie koncentracyjnym*. Zob. J. B e n y s k i e w i c z, *Babimojszczyzna w latach 1919-1945*, Zielona Góra 1994, s. 148.

²² W Grębocicach proboszczem od 1927 roku był ks. Karol Kinne. W 1945 roku do pomocy przydzielono mu wikariusza substytutę. Kolejny proboszcz według źródeł kościelnych objął tę parafię w 1956 roku.

²³ W Lginiu ks. Wojciech Grün, na parafii od kwietnia 1921 roku, pozostał w niej do swej śmierci w listopadzie 1955 roku.

²⁴ W Szlichtyngowej pozostał ks. Karol Rohloff, był tam proboszczem od 1934 roku. Zmarł w 1956 roku.

²⁵ Ks. Feliks Galisz posługę duszpasterską sprawował tam od 1942 do 1959 roku.

²⁶ Parafia w Ołoboku pod koniec lat 20. XX wieku skupiała 114 wiernych (niespełna 13% mieszkańców wsi). Jej proboszczem od października 1940 roku był ks. Wincenty Janoszek (prawdopodobnie Ślązak). Parafię kierował do swej śmierci w lipcu 1963 roku.

po niemiecku? Jak często ostrzegany byłem przez Gestapo, ponieważ chronilem Polaków, Francuzów oraz innych cudzoziemców. Moje wyznanie rzymskokatolickie, „mój Kościół” widziałem jako jedność, gdzie granice i pochodzenie nie odgrywają żadnej roli. Trafiłem do więzienia, ponieważ broniłem prawa mojego Kościoła. Byłem w obozie koncentracyjnym, ponieważ wierzyłem w sprawiedliwość. Nacjonaliści byli niechrześcijańscy, dla nich liczyło się tylko to, co mówił Führer. Teraz jestem zdania, że do głosu wreszcie doszło państwo kierujące się prawem. Polskie społeczeństwo jest wyznania katolickiego. Z pewnością zrozumie, że ja również dla nich cierpiełem. Jest to rzecz, którą postaram się im wytłumaczyć. Wierzę w obiektywną sprawiedliwość. Jestem przekonany, że każdy który obserwował to, co się stało, wie, że sprawiedliwość zawsze wygrywa i dzień kary nadejdzie. Tak jak się to stało z Hitlerem i jego państwem. Chciałbym, aby te doświadczenia nie poszły na marne, tzn., aby zostały w porę zauważone przez polskie społeczeństwo. Wierzę w Boga sprawiedliwego.

Panu staroście życzę błogosławieństwa bożego i wszystkiego dobrego. Proszę o wybaczenie mi mojej otwartości.

Z najlepszymi pozdrowieniami
szczerze oddany
P. Dubianski
Proboszcz

APG, SPG, sygn. 154, s. 54-57 (rękopis). Tłumaczenie Agnieszka Niekrasz